

Toruń, 11.09.2022 r.

Ks. prof. dr hab. Dariusz Kotecki

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Wydział Teologiczny

Recenzja osiągnięć naukowych p. dra Sławomira Zatwardnickiego w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego.

Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. jednoznacznie określa warunki jakie musi spełnić kandydat do stopnia doktora habilitowanego. W mojej ocenie, p. dr Sławomir Zatwardnicki spełnia je wszystkie w pełni, co postaram się udowodnić w trzech kolejnych punktach recenzji.

1. Stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która posiada stopień doktora.

Pan Zatwardnicki posiada stopień naukowy doktora nauk teologicznych, nadany przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu (28.09.2017 r.) na podstawie rozprawy doktorskiej pt. „Chalcedońska formuła ‘bez zmieszania i bez rozdzielenia’ w świetle dokumentów Międzynarodowej Komisji Teologicznej” napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Włodzimierza Wołyńca. Rozprawa doktorska została wysoko oceniona i wydana drukiem pod tym samym tytułem w Wydawnictwie TUM.

2. Stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej: a) 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit.

Podstawą ubiegania się o stopień doktora habilitowanego jest monografia autorska zatytułowana „Od teologii objawienia do teologii natchnienia. Studium inspirowane twórczością Geralda O’Collinsa i Josepfa Ratzingera”, Wydawnictwo Academicon, Lublin 2022, ss. 812. Wydawnictwo Academicon znajduje się w wykazie ministerialnym z dnia

22.07.2021 r. (poziom I – monografie za 80 punktów). Pozostaje zatem pytanie, czy prezentowana monografia stanowi znaczący wkład w rozwój dyscypliny nauk teologicznych. Rozprawa habilitacyjna S. Zatwardnickiego stanowi swojego rodzaju powrót do pierwotnych zainteresowań autora, które znalazły swoje odzwierciedlenie w jego pracy magisterskiej zatytułowanej „Hermeneutyka wiary w nauczaniu papieża Benedykta XVI”, napisanej pod kierunkiem ks. prof. Mariusza Rosika i wydanej drukiem w Wydawnictwie TUM w 2014 r. w ramach serii Bibliotheca Biblica, jak i rozwinięciem zainteresowań badawczych autora myślą O’Collinsa i Ratzingera na temat objawienia i natchnienia, które znalazły swoje odzwierciedlenie w napisanych po doktoracie artykułach. Na postawione wyżej pytanie należy odpowiedzieć twierdząco i to z kilku powodów.

a) Po pierwsze, **niezwykle nowatorski jest sam tytuł rozprawy**. Objawienie i natchnienie stanowią dwa działania Boże. Ostateczną przesłanką powodującą, że Kościół zaakceptował jako normę swojej własnej wiary i życia, te a nie inne księgi, które tworzą kanon Pisma świętego, jest wyodrębnienie w samej Biblii obecności i autorytetu Ducha Świętego. Z tego stwierdzenia rodzi się problematyka natchnienia biblijnego, które łączy w sobie aspekt boski i ludzki. Natchnienie jest jedną z prawd wiary, której wyjaśnienie staje się zadaniem teologii, która z kolei powinna pokazać, że nasza wiara w inspirację biblijną jest racjonalna i koherentna. Pojawia się w tym miejscu wiele pytań. Oto niektóre z nich: czym jest w rzeczywistości natchnienie biblijne? Jak jedno dzieło może w pełni przynależeć do dwóch autorów? Jak jest możliwa współpraca między Bogiem a człowiekiem w stworzeniu dzieła spisane. W odpowiedzi na te pytania można przestudiować samą Biblię i zadać jej pytanie, co jej tekst sądzi na ten temat. Jeśli jednak Biblia jest księgą, która jest fundamentem wiary Kościoła, tj. wspólnoty wierzących, należy zatem zapytać także wspólnotę, co sądzi o tej księdze, co więcej teolog nie może zadowolić się tylko tym, ale powinien próbować poszukiwać racjonalnych przesłanek dla tej prawdy wiary. Stąd pojawiają się pytania o naturę natchnienia biblijnego, ale również o prawdę Pisma świętego, o objawienie. Nie da się umieścić natchnienia (procesu komunikacji między Bogiem i ludźmi) poza dziełem Objawienia. Założenie, które Zatwardnicki przyjmuje za O’Collinsem i Ratzingerem, że nie można snuć refleksji teologicznej nad natchnieniem, jeśli nie wyjdzie się od objawienia, które poprzedza a zarazem wykracza poza ramy natchnienia biblijnego, jest jak najbardziej słuszne. W świetle tego, co zostało powiedziane, cel całej rozprawy, jasno sprecyzowany („Teologiczne opracowanie doktryny natchnienia stanowi tutaj cel, którego osiągnięcie wymaga jednak wyjścia od teologii objawienia”: s. 17) i sugerujący problem badawczy jest niezwykle interesujący. Inspiracją do badań tej problematyki stała się twórczość Geralda

O'Collinsa i Josepha Ratzingera. Chociaż jeden i drugi teolog mówią w swojej twórczości o objawieniu i natchnieniu, to jednak zbyt słabo uwypuklają ich wzajemne powiązanie w kluczu procesu: „od – do”. Tytuł rozprawy Zatwardnickiego taki proces proponuje i takiemu spojrzeniu podporządkowuje cały schemat rozwiązania problemu badawczego, stąd w pierwszej części pracy porządkuje treści związane z objawieniem i natchnieniem w twórczości teologicznej tych dwóch autorów, aby w drugiej części zaproponować swoje własne przemyślenia na temat teologii natchnienia biblijnego.

b) **Dzieło to wypełnia lukę w opracowaniach teologicznych (choćby z zakresu teologii fundamentalnej i dogmatycznej), które pomijały lub całkowicie marginalizowały zagadnienie natchnienia biblijnego.** Również z punktu widzenia szeroko pojętej biblistyki czy teologii biblijnej nie została postawiona przysłowiowa „kropka nad i” w zagadnieniu natchnienia. Najłatwiej jest pisać o natchnieniu z punktu widzenia tego, co sama Biblia o nim mówi (w tym kierunku idzie dokument Papieskiej Komisji Biblijnej czy opracowanie ks. prof. Henryka Witczyka). Najtrudniejszą sprawą jest teologia natchnienia. W historii teologii natchnienie wcale nie zajmowało jakiegoś szczególnego miejsca. Kościół jako lud Boży wypowiedział się na temat natchnienia biblijnego, ale nie wypracował – jak dotąd – usystematyzowanej teologii natchnienia. W historii teologii trzeba wspomnieć pierwotne wyznania wiary chrześcijańskiej, w których powtarza się przyporządkowanie Duchowi świętemu wypowiedzi prorockich (DS 42; DS 44; DS 46; DS. 48). Sobór Florencki podkreśla powstanie Biblii „pod natchnieniem Ducha Świętego” i zauważa zarazem, że interwencja Boga w Starym i Nowym Testamencie odnosi się nie tylko do Przymierza jako instytucji, ale także jako do ksiąg. Sobór Trydencki, koncentrując się w polemice antyprotestanckiej na kanonie ksiąg biblijnych, powtarza, to co przedtem było już powiedziane na temat natchnienia. Sobór Watykański I podkreśla, że święte księgi nie są tekstami, które powstały tylko i wyłącznie z inicjatywy ludzkiej. Dalej można wymieniać orzeczenia zawarte w encyklice *Providentissimus Deus* Leon XIII, nauczanie Piusa X, Benedykta XV i Piusa XII z encykliką *Divino afflante Spiritu*. Orzeczenia zawarte w *Dei Verbum* Soboru Watykańskiego II (KO) nie są prostym powtórzeniem dotychczasowej doktryny, ale stanowią nowe przemyślenie wychodzące z nowych wyzwań, które niosły nauki biblijne. KO umieszcza dogmat o natchnieniu biblijnym w ogólnym kontekście objawienia. Pierwszym efektem natchnienia jest wywyższenie Pisma do rangi Słowa Bożego. Natchnienie przyporządkowuje słowu Bożemu nową jakość: bycia Pismem. Konstytucja o Objawieniu Bożym powinna stać się impulsem do dalszych dociekań teologicznych. Tak się jednak nie stało i przez wiele dekad nie podejmowano w zasadzie

w teologii problematyki natchnienia biblijnego. Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji „Verbum Domini” przeciwstawiając się hermeneutyce zlaicyzowanej i proponując w badaniach biblijnych hermeneutykę wiary, wyraził pewne oczekiwanie, skierowane do teologów, aby w swojej refleksji uważali natchnienie i prawdę za dwa kluczowe pojęcia hermeneutyki Pisma świętego, które należy studiować i dalej interpretować (VD 19). Pierwszą na ten postulat odpowiedzią był dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z 2014 r. „Natchnienie i prawda Pisma Świętego. Słowo, które od Boga pochodzi i mówi o Bogu, aby zbawić świat”. W przedmowie do tego dokumentu kard. Gerhard Müller napisał: „Papieska Komisja Biblijna nie poprzestała na ukazaniu pojęcia natchnienia biblijnego według świadectw ksiąg Pisma świętego, które mówią o relacji istniejącej między Bogiem i autorami ludzkimi. Nie ograniczyła się też do odpowiedzi na pytanie, co jest prawdą przekazaną nam przez natchnione księgi Biblii, ale zadała sobie trud wnikliwego przeanalizowania niektórych problemów, które pojawiają się przy czytaniu Pisma Świętego w kontekście najnowszej wiedzy historycznej czy współczesnej wrażliwości etycznej i społecznej”. Ówczesny Prefekt Kongregacji Nauki Wiary i przewodniczący Papieskiej Komisji Biblijnej zauważył dalej, że ten dokument nie jest oficjalną deklaracją Magisterium Kościoła. Największym minusem tego dokumentu jest brak przedstawienia jakiejś wizji teologicznej natchnienia. W zasadzie dokument odpowiada na pytanie, co sam tekst biblijny mówi na temat swojego pochodzenia od Boga (cz. I) oraz co sam tekst mówi na temat objawionej w niej prawdy (cz. II). Potem zaś podejmuje pewne problemy natury historycznej, etycznej i społecznej obecne w Biblii. Z wielką szczerością - zdając sobie chyba sprawę z niekompletności tego dokumentu (brakującym ogniwem jest teologia objawienia i natchnienia, a cóż jest warta egzegeza, która nie prowadzi do teologii) - kard. Müller przyznaje: „Wyprowadzone wnioski są teraz przedkładane specjalistom w zakresie innych dyscyplin teologicznych, aby mogły być dopełnione i pogłębione z ich punktu widzenia”. W tak zarysowanym kontekście cała praca S. Zatwardnickiego jest oryginalna i stanowi – według mnie – nie tylko w Polsce, ale także w wymiarze światowym, jedną z pierwszych – i to bardzo udanych - prób przedstawienia usystematyzowanej teologii natchnienia, z której skorzystają zarówno bibliści, jak i teologowie fundamentalni czy dogmatycy.

c) **Liczba wykorzystanych źródeł i opracowań jest naprawdę imponująca,** ale co najważniejsze twórcza a nie odtwórcza. Autor w pierwszej części z całego dorobku naukowego Geralda O’Collinsa oraz Josepha Ratzingera wyłuskał te elementy, w których odnoszą się oni do kwestii objawienia i natchnienia. Można powiedzieć, że w przypadku

O'Collinsa wydawałoby się, że nie była to sprawa skomplikowana, ponieważ jest on autorem monografii zatytułowanych „Inspiration: Toward a Christian Interpretation of Biblical Inspiration” oraz „Revelation: Towards a Christian Interpretation of God's Self-revelation in Jesus Christ”, które bezpośrednio podejmują problematykę objawienia i natchnienia. Inaczej się ma jednak sprawa z Josephem Ratzingerem – Benedykt XVI. P. Zatwardnicki musiał w *Opera omnia* Ratzingera wyszukać te myśli, które pośrednio i bezpośrednio odnoszą się do interesujących go zagadnień. Habilitant bardzo odważnie wchodzi w dyskusję teologiczną z dziełami wielkich teologów, niejednokrotnie z nimi (zwłaszcza O'Collinsem) się nie zgadzając. W rozprawie mamy do czynienia z krytyczną dyskusją na najwyższym poziomie.

d) **Praca S. Zatwardnickiego nie jest kompilacją i prostym przedstawieniem poglądów O'Collinsa i Ratzingera**, ale jest krytycznym i zarazem systematyzującym przedstawieniem z ich twórczości zagadnień objawienia i natchnienia. Nie ulega wątpliwości, że sympatia autora skłania się bardziej ku Ratzingerowi. W pierwszej części najbardziej oryginalny wydaje się paragraf 3.3, zatytułowany: „Rekapitulacja: kluczowe kwestie dla doktryny natchnienia”. Zawarte w nim wnioski leżą u podstaw konstrukcji autorskiej myśli autora na temat teologii natchnienia, zawartych w drugiej części pracy, które autor uzupełnia o swoje spojrzenie na te zagadnienia, chociażby w przypadku prawdy Pism świętych, habilitant, patrzy na nią z perspektywy eklezjologicznej i mówi o świętości Pism (rozdział 4. drugiej części pracy).

e) Rzadko kiedy spotyka się w polskich dziełach teologicznych tak rozwiniętą **zdolność spekulacji teologicznej**. Zatwardnicki niezwykle skrupulatnie przeprowadza analizy i wyciąga wnioski. Całe jego dowodzenie wydaje się być podporządkowane stwierdzeniu, że „bez wiary rozumnej nie można podobać się Bogu”. Habilitant posiada bardzo szeroką wiedzę teologiczną, którą wykorzystuje w swoich dowodzeniach teologicznych. Jest niezwykle dobrze obeznany w problematyce zarówno objawienia, jak i natchnienia z punktu widzenia teologii. S. Zatwardnicki nie zajmuje się natchnieniem z punktu widzenia Biblii (nie oznacza to, że w swoich analizach teologicznych nie odwołuje się do Biblii). Takie spojrzenie można spotkać i w dokumencie Papieskiej Komisji Biblijnej czy monografii H. Witczyka, *Natchnienie, prawda, zbawienie* (Poznań 2020). Punktem wyjścia analiz habilitanta jest teologia, zwłaszcza teologia dogmatyczna. Stanowi to istotne *novum metodologiczne* w podejściu do kwestii natchnienia.

f) **Cała rozprawa nie jest tylko przyczynkiem** – jak chce sam habilitant, nazywając drugą część swojej pracy „Przyczynek do teologii natchnienia” – ale dość całościowym ujęciem teologii natchnienia i to z jednego względu: habilitant – wykorzystując swoją ogromną

(nie waham się tego powiedzieć) wiedzę teologiczną oraz wysoko rozwiniętą analityczno-syntetyczną spekulację teologiczną - znakomicie i twórczo rozwija myśl O'Collinsa i Ratzingera na temat charyzmatu natchnienia: 1) na tle objawienia Bożego i jego recepcji w kościele apostoelskim i pierwotnej tradycji; 2) w kluczu kenotyeczności Słowa Bożego (analogia inkarnacyjna); 3) w jego wymiarze społecznym; 4) w kontekście prawdy Pism świętych; 5) w kontekście sakramentalności słowa Bożego. Zarówno O'Collins, jak i Ratzinger, dokonując swojej refleksji nad Objawieniem i natchnieniem, wykorzystują i syntetyzują dotychczasowe – często oczywiście *implicite* - próby odpowiedzi na pytanie o teologię natchnienia takich biblistów i teologów, jak chociażby: J.M. Lagrange'a, P. Benoit'a, K. Rahnera, J.L. Mc Kenzie-go, P. Grelota'a, N. Lohfinka czy L. Alonso-Schökela. Zatwardnicki – jak zresztą zostaje to podkreślone w podtytule rozprawy, który brzmi: „Studium inspirowane twórczością Geralda O'Collinsa i Josepha Ratzingera” – prowadzi swój wywód na temat teologii natchnienia i realizuje w pełni cel, który sobie postawił na początku rozprawy. Dwanaście konkluzji końcowych o charakterze syntetycznym (s. 750-778) stanowią wyznaczniki do dalszych badań teologicznych oraz mogą być inspirujące dla biblistów, którzy mogą czuć się zaproszeni do stworzenia biblijnej teologii natchnienia.

Mam pewne uwagi krytyczne do rozprawy, które postaram się ukazać.

a) Szkoda, że autor nie podjął się trudu krótkiego ukazania problematyki natchnienia i objawienia w myśli teologicznej na przestrzeni wieków, wtedy jeszcze bardziej zostałyby ukazana potrzeba współczesnej teologii natchnienia. Wstęp rozpoczyna autor od wypowiedzi Benedykta XVI z jego posynodalnej adhortacji „*Verbum Domini*”. A przecież przed tą wypowiedzią jest cała historia dyskusji na temat samego natchnienia poczynając od pierwszych wyznań wiary, po stwierdzenia Soboru Florenckiego, Trydenckiego, *Vaticanum I* i *Vaticanum II*. Te orzeczenia rodziły się w konkretnym kontekście polemicznym. Teologowie podejmowali się próby opracowania teologii natchnienia, wystarczy chociażby wspomnieć propozycje J.M. Lagrange'a, P. Benoit'a, K. Rahnera, J.L. Mc Kenzie-go, P. Grelota'a, N. Lohfinka czy L. Alonso-Schökela. Autorzy ci odznaczali się pewną intuicją teologiczną, która później znalazła swoje odzwierciedlenie w myśli innych teologów, np. obecność analogii inkarnacyjnej w myśli Schökela.

b) Zabrakło mi jeszcze bardziej dokładnego sprecyzowania, dlaczego wybrał tych dwóch teologów jako źródła dla swoich analiz teologicznych. Nie wydaje mi się zadawalające stwierdzenie: „Zdecydowałem się na wybór twórczości Geralda O'Collinsa oraz Josepha Ratzingera ze względu na znaczący wpływ obu teologów oraz pewnego rodzaju podobieństwo

(w niepodobieństwie) między nimi. Obaj zajmowali się zarówno teologią fundamentalną, jak i teologią dogmatyczną (...). O mojej decyzji, by sięgnąć do O'Collinsa i Ratzingera, zdecydował również to, że chociaż obaj znani i cenieni w świecie naukowym, w zasadzie nie odwołali się do siebie nawzajem" (s. 20-21). Skoro w części drugiej habilitant odwołuje się do innych teologów, którzy także zajmowali się zagadnieniami objawienia i natchnienia, to doprecyzowanie, dlaczego wybrał tych dwóch, byłoby bardzo potrzebne.

c) Wydaje mi się, że zbyt pobieżne jest wyjaśnienie tematu rozprawy („Od teologii objawienia do teologii natchnienia”), który zakłada – zgodnie zresztą z poglądem O'Collinsa – że objawienie poprzedza i wykracza poza biblijne natchnienie. Niezwykle ciekawą i ważną sprawą byłoby przyjrzenie się temu zagadnieniu w historii teologii, a nie tylko zaufanie pewnym stwierdzeniom Papieskiej Komisji Biblijnej z jej dokumentem „Natchnienie i prawda Pisma Świętego. Słowo, które od Boga pochodzi i mówi i Bogu, aby zbawić świat” czy poglądom O'Collinsa, Webstera czy Leksa.

d) Jak słusznie zauważa habilitant, O'Collins: „wprowadza rozróżnienie na natchnienie jako przyczynę (aktywność Ducha Świętego) oraz natchnienie jako efekt tej aktywności skutkujący w historię oddziaływania tekstu (Wirkungsgeschichte)” (s. 27). Warto może byłoby jeszcze bardziej rozwinąć to zagadnienie, ponieważ dotyczy ono życia tych, którzy czytają czy słuchają słowo Boże. Można w tym miejscu mówić o natchnieniu, które ja sam nazywam „aktualizującym”. Ten charyzmat trwa dalej w Kościele. Habilitant zauważa obecność tego charyzmatu, kiedy pisze: „ Nie jest możliwe oddzielenie charyzmatu od wspólnoty, w której dokonała się recepcja objawienia, i vice versa: dla wspólnoty owoc natchnienia nie jest meteorytem, który bada się z zewnątrz, lecz łączy się on i wynika z doświadczenia, które już stało się udziałem wspólnoty (por. 2 Kor 3,3), i które z kolei potem może służyć również aktualizowaniu tego objawienia poprzez „przepisywanie” słowa Bożego z kart natchnionych na żywe tablice serc („kerygmaticzna funkcja słowa Bożego)” (s. 598). Habilitant rozwija tę myśl w paragrafie 5.5 ostatniego rozdziału rozprawy zatytułowanym: „Aktualizacja słowa intra mysteriorum celebrationem”. Czytamy tam między innymi: „Aktualizacja objawienia dokonuje się na drodze liturgicznego czytania Pisma Świętego – będącego świadectwem objawienia fundacyjnego oraz odpowiedzi Kościoła na nie – jednak pozostającego w nierozdzielny związek z celebracją sakramentów. Natchnienie pozwala przejść od słów do rzeczywistości, która jest przez nie oznaczana. Rzeczywistość ta, a ostatecznie sama obecność Chrystusa, a wraz z Nim całej Trójcy Świętej, może się ‘wydarzyć w Kościele dzięki działaniu Ducha świętego (s. 714). Tutaj rodzi się pytanie, czy charyzmat natchnienie

aktualizuje się tylko w liturgii Eucharystii z jej Liturgią Słowa i liturgią eucharystyczną? Może warto byłoby rozwinąć jeszcze bardziej tę myśl.

e) W podsumowaniu do rozdziału 4. drugiej części rozprawy habilitant napisał: „Sposób postępowania zaprezentowany w niniejszym rozdziale może być kontynuowany w rozpracowaniu pozostałych trzech przymiotów Kościoła oraz Biblii: jedności, powszechności i apostołskości. Zaś znamię świętości Pisma, jeśli rozumieć je w kategoriach soteriologicznych, pozwala na pogłębione pojmowanie biblijnej prawdy. Jest to przede wszystkim prawda zbawcza, uświecająca i zaświadczaająca o Świętym Bogu prowadzącym ludzi do uświęcenia” (s. 671). Szkoda, że autor nie poszedł wyznaczonym sobie tropem i nie rozwinął jeszcze bardziej tematu trzech przymiotów Kościoła i Biblii.

f) Zbyt często można spotykać w rozprawie stwierdzenia habilitanta o jego „autorskim wkładzie”. Wydaje mi się, że tego typu sformułowania należałoby pozostawić recenzentom.

Te uwagi oczywiście w niczym nie umniejszają wagi rozprawy habilitacyjnej dla dyscypliny nauk teologicznych. To monumentalne dzieło uważam za niezwykle ważne dla biblistów, teologów dogmatyków i fundamentalnych.

3) Stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

Z całym przekonaniem mogę stwierdzić, że S. Zatwardnicki spełnia w wielkim stopniu przedstawiony wyżej wymóg. Na jego dorobek naukowy – nie licząc opublikowanych prac magisterskiej i doktorskiej oraz artykułów wydanych przed osiągnięciem stopnia doktora – składają się jedna monografia wydana w wydawnictwie recenzowanym (*Księgi natchnione i ich interpretacja. Inspirujące przesłanie Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*, Wydawnictwo Academicum, Lublin 2021), trzy rozdziały w zbiorowych monografiach naukowych, 18 artykułów w recenzowanych czasopismach teologicznych, z których niektóre są indeksowane przez zagraniczne bazy danych, chociażby SCOPUS (np. *Collectanea Theologica*). Treść części z nich jest wykorzystana w rozprawie habilitacyjnej, ale większość stanowi refleksję autora nad różnymi zagadnieniami teologicznymi (eucharystia, współczesna wizja teologii, przebóstwienie, hermeneutyka, chrystologia, mariologia, eklezjologia, radykalna ortodoksja). Okresem, który bardziej obfitował w artykuły naukowe był czas przed uzyskaniem stopnia doktora. Wydaje się to zupełnie zrozumiałe, zważywszy na wielkość samej rozprawy habilitacyjnej. Napisał także 6 recenzji naukowych. Współpracował z dwoma

ośrodkami naukowymi w Polsce: Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie oraz Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II. Również w tym względzie był bardziej aktywny przed uzyskaniem stopnia doktora. Imponujący jest również jego dorobek popularnonaukowy, który spełnia w pełni postulat upowszechniania nauki. Składają się na niego: 6 monografii popularnonaukowych, dwa rozdziały w monografiach zbiorowych, 10 artykułów w czasopismach popularnonaukowych oraz 5 recenzji. W kluczu kategorii „upowszechniania nauki” można spojrzeć na wystąpienia habilitanta na różnych spotkaniach formacyjnych dla kapłanów czy świeckich. Szkoda, że habilitant – używając metafory biblijnej – obdarowany tak wieloma talentami nie wykorzystał ich we współpracy zagranicznej z innymi ośrodkami teologicznymi i że nie publikował swoich refleksji teologicznych w językach obcych w zagranicznych czasopismach teologicznych, skoro są takie artykuły opublikowane w czasopismach polskich. We wszystkich artykułach S. Zatwardnicki jawi się jako dojrzały teolog, który już prowadzi samodzielne poszukiwania w zakresie interesujących go zagadnień teologicznych.

S. Zatwardnicki bierze także czynny udział w pracach Towarzystwa Teologów Dogmatyków oraz Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce, których jest członkiem, uczestnicząc w organizowanych przez nie sympozjach.

Jako sekretarz redakcji „Wrocławskiego Przeglądu Teologicznego” czynnie współpracuje z innymi ośrodkami naukowymi, takimi jak: David Yellin College of Education w Jerozolimie (Izrael), Wydziałem Teologicznym w Lugano (Szwajcaria), Wydziałem Teologicznym Włoch Centralnych we Florencji, Uniwersytetem św. Krzyża w Rzymie. Współpraca ta zaowocowała umiędzynarodowieniem redakcji, autorów i recenzentów.

4. Podsumowanie

W mojej ocenie S. Zatwardnicki spełnia wszystkie wymogi, które stawia *Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z dnia 20 lipca 2018 r. Po pierwsze, posiada stopień doktora nauk teologicznych. Po drugie, osiągnięcie naukowe będące podstawą do ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, którym jest monografia: *Od teologii objawienia do teologii natchnienia. Studium inspirowane twórczością Geralda O’Collinsa i Josepha Ratzingera*, wydana przez Wydawnictwo Academicon (Lublin 2022), znajdujące się w ministerialnym wykazie wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe, stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauk teologicznych, o czym świadczy: a) jest to pierwsze w skali polskiej i międzynarodowej tak szerokie i całościowe opracowanie teologii natchnienia, które uzupełnia i rozwija prace na temat natchnienia biblijnego z punktu widzenia

bibliistyki oraz wykorzystuje dotychczasowe teologiczne spojrzenie na natchnienie (zwłaszcza G. O'Collinsa i J. Ratzingera) jako inspirację do wypracowania własnej, spójnej teologii natchnienia; b) rozwija dotychczasowe spojrzenie na natchnienie, które często było traktowane jako rzeczywistość sama w sobie, bez dostrzegania jej relacji z objawieniem. Ujęcie tematu „Od teologii objawienia do teologii natchnienia”, stanowi istotne *novum* na tle istniejących prac na temat objawienia i natchnienia w myśli teologicznej; c) *novum* stanowi także zastosowana metodologia badań, w której punktem wyjścia nie jest Biblia, ale teologia dogmatyczna. Po trzecie, habilitant wykazuje się także istotną aktywnością naukową, współpracując z innymi ośrodkami naukowymi, zarówno polskimi, jak i zagranicznymi. W związku z powyższym wnoszę, aby komisja habilitacyjna podjęła uchwałę w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego Panu dr. Sławomirowi Zatwardnickiemu.

Ks. Dariusz Kotelski